

GAZETA LWOWSKA.

Sobota

N^o. 107.

11. września 1841.

Z powodu kończącego się kwartału z dniem ostatnim tego miesiąca, Redakcyja uprasza pp. Prenumeratorów na prowincyi o wczesne złożenie prenumeraty na czwarty kwartał w najbliższych c. k. Pocztamtach lub też w c. k. głównym Pocztamcie lwowskim; — albowiem tyle tylko będzie się drukować egzemplarzy, na ile prenumerata przed końcem tego miesiąca do c. k. głównego Pocztamtu nadesłana zostanie.

Prenumerata kwartalna na »Gazetę Lwowską« z »Rozmaitościami« i »Dodatkiem« wynosi: na c. k. Pocztamtach na prowincyi: 5 zr. 36 kr. m. k., na c. k. głównym Pocztamcie lwowskim: 5 zr. 12 kr. m. k.; — dla pp. Prenumeratorów odbierających Gazetę za biletem w biurze Redakcyi we Lwowie: 4 zr. 48 kr. m. k.; — dla tychże miesięczna 1 zr. 36 kr. m. k.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. (Wyjazd Najjaś. Cesarstwa Ichmość z Gradcu.) — *Zagraniczne:* Hiszpanija: Adres do Rejenta deputacyi prowincjonalnej Barcelony. — Anglija: Rozprawy parlamentu. — Rezygnacyja ministrów. — Odrzucenie parlamentu. — Wezwanie Sir Roberta Peela do Jęj Br. Mości. — Por. aienie pałacy Torysów. — Franczyja: Pomyślnie dla ministeryjum uchwały rad jenerskych w sprawie zapisywania ludności. — Zupelne opuszczenie Mahouu. — Holandya: Odślonięcie posagu Ruytera. — Szwajcarsyja: Sympetyja dla Argowii. — Niemcy. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Lwów. — (Dodatek nadzwyczajny.)

Wiadomości krajowe.

— Z Wiednia. —

Najjaśniejsi Cesarstwo Ichmość dnia 30. sierpnia opuścili stolicę Gradcu, która prawie dwunasto-dniowym pobytom uszczęśliwiali, i w towarzystwie gubernatora o godzinie 9. zrana odjechali do Vordernberga.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Królowa Izabela II. przejeżdżała się dnia 19go sierpnia po raz pierwszy z swoją przez Espartera zredukowaną eskortę; konwój wojskowy złożony jest dotychczas z dwóch oficerów i dwunastu strzelców.

Najnowsze listy prywatne z Hiszpanii, umieszczone w piśmie paryskich, kreślą smutny obraz położenia, w jakim się rząd znajduje. Espar-

terowi z trudnością przyjdzie utrzymać się; zabiegi Karlistów, Krystynistów, a mianowicie niedostatek skarbu, niepokoi go w najwyższym stopniu. Rząd w dniach ostatnich nie mógł nawet 50,000 franków dostać, luboć jak największą rękojmję ofiarował bankowi Madrytu. Wielu grandów Hiszpanii kraj opuszcza; wyjeżdżają oni po największej części do Paryża, Bajony lub Pau, we Francyi.

Według doniesień z Barcelony pod dniem 17. sierpnia, tamtejsza deputacyja prowincjonalna przesłała adres do Rejenta państwa, potwierdzający prawdę pogłosek, rozśiewanych od niejakiego czasu o nieszczęśliwem położeniu armii w Katalonii. *Constitucional* z dnia 17. sierpnia udziela tego adresu, który następującemi kończy się wyrazy: »Deputacyja prowincjonalna Barcelony, ożywiona mocnym życzeniem, widzenia Hiszpaniję trwale cieszącą się pokojem, który ją strumieniem krwi kosztował, i dla oddalenia najmniejszego pozoru, mogącego służyć nieprzyja-

ciotom naszym, do wykonania ich niecznych machiawelistowskich zamachów, uważała za powinność swoją zawiadomić JW. Pana o położeniu tej stolicy i o nagłej konieczności, regularnego starania się o armiję w Katalonii i wypłacania jej przynależnego żołdu, jak tego słusznie spodziewać się może po narodzie, za który przelęwała już krew swoją i jeszcze przelęwać będzie. Deputacja prowincjonalna uprasza JW. Pana dobrze rozważyć nieprzyjemności i niebezpieczeństwa nieszczęśliwego położenia armii, której się winno tak ogromną zaległość, i prędką oraz energiczną pomocą przeskodzić wzburzeniu, które instytucjom naszym zagraża.

Wielka Brytania i Irlandya.

Rozprawy parlamentu. Izba niższa. Posiedzenie dnia 27. sierpnia. Na posiedzeniu tém zabrał głos między innymi p. O'Connell, i będąc jak wiadomo podwójnie obranym, przedstawił się jako reprezentant dwóch największych rolniczych hrabstw Irlandyi, liczących przeszło milion dusz, a które obratę go wiedząc dokładnie, jakie jego zdanie o ustawach zbożowych. Najpiękniej powstał na właścicieli dóbr, którzy jak twierdził, chcieliby ustawy te utrzymać li dla swoich dochodów, a przytém jednak udają, jak gdyby ich dobro ludu obchodziło. Nawet na state cto po 8 szylingów chciał według swojego zwyczaju tylko na tak długo przystać, dopóki kraj nie pozbył się tej całej tak zwanéj opieki nad rolnictwem. W mowie swojej nawet porównań nie szczędził. I tak rzekł między innymi: »Słyszałem raz pewnego uskarżającego się na to, że koniowi jego nic nie służy, lubo próbował dawać mu tytoń i wiele innych rzeczy. Przyjaciół zapytał go: »A czy dawałeś mu owsa?« — Niechżeby więc i parlament tak raz spróbował dać chleba ludowi.« Porównawszy potem Wigów z Torysami, pochwaliwszy pierwszych a o drugich wydawszy sąd ostry, tak skończył mowę swoją: »Jeżeli nowy minister zechce uczciwie wykonywać swoje prawo patronatu, utraci podporę w Oranżystach; gdy zaś nieuczciwie postępować będzie, to jeżeli nie utraci Irlandyi, wart będzie przynajmniej, ażeby ją utracił. Tymczasem władza jego niedługo potrwa. Władza i tak już nie jest popularną, a miliony nie mające prawa wyboru, już postarają się o to; by się mu uczuć dały. Żadna partya nie przyszła nigdy jeszcze z większymi trudnościami do stępu, a Irlandya będzie musiała w końcu otrzymać sprawiedliwość.« — Sir Rob. Peel, który po O'Connellu głos zabrał, tém mowę swoją rozpoczął, że pod względem wyrażen się agitatora pocieszał się przypomnie-

niem, jak lekko i łagodnie jeszcze jego nagana, lubo takowa ostrą wydawać się może, wypadła o nim w porównaniu z obelgami, jakie niegdyś na Wigów miotał. »Zacny i uczony członek« rzekł Sir Robert »postawił się w takiém położeniu, że pochwała i nagana jego jest równéj wartości. Jeżeli to są owi mężowie, którzy sprawami kraju rządzą w taki sposób, jak WPan teraz powiadasz, którzy przez lat dziesięć obdorzali kraj tylko pomyślnością i spokojem, przeto bóg i cóż WPana upoważniało obarczać ich wszelkimi jakie być mogą potwarzami? Jako, sążno owi WPana hanieboi i krwiożerczy Wigowie? (Grzmiące pochwały.) Ktoregoż z członków tego ministeryjum nie zaszczyliłeś WPana swoją naganą swoją obelgą? Jeżeli tyle dobrego dla Irlandyi uczynili, dla czegoż stają się zawsze przedmiotem pocisków WPana?« Po tym wstępie zwrócił się mowca na mowę z tronu i każdy punkt jej przechodził. W końcu mówił jeszcze o sprawie konstytucyjnej, o którą chodzi w obecném przesileniu ministeryjalném i bardzo to zganil, że ministeryjum dawno już nie wzięło dymisyi, poniosłszy dwukrotną klęskę w parlamencie, a w końcu będąc uznaném za tracące jego zaufanie. »Jeżeli teraz do stępu przyjdę« rzekł w końcu, »stanie się to w tém przekonaniu, że do tego prostą drogą doszedłem, nie podstępami, nie przez nienaturalne i faktyczne związki, lecz prostą drogą konstytucyi; i ustąpiłbym natychmiast, skoroby zaprzestano wspięcia mnie zaufaniem izby i ludu.« — Następnie lord John Russell usprawiedliwiał raz jeszcze politykę ministeryjum, i uważał to za nowość zupełną, że starają się obalić administracyję, nie mogąc uczynić jej polityce żadnego istotnego zarzutu, bo nie są tego w stanie, gdyż we wszelkich względach była szczęśliwą administracyją. Wreszcie przystąpiono do głosowania, które wiadomo wydało skutek, to jest większość 91 głosów za poprawką do adresu na stronę Torysów, a co, jak naturalna, sprawiło wielką radość na ławkach opozycji. Lord John Russell w końcu wezwał jeszcze izbę, by w nadzwyczajny sposób zebrała się nazajutrz, w sobotę, dla udzielenia jej, jak wniesiono, postanowienia ministrów.

Posiedzenie dnia 28go sierpnia. Między dzisiejszymi mowcami ministeryjalnymi był szczególnie pan Hawes bardzo gorliwym obrońcą teraźniejszej administracyi. Wykazał on, że zarzuty czynione przez Torysów ministrom co do zarządu finansami, do tyła przynajmniej nie są uzasadnione, iż oni bynajmniej, jak Torysowie utrzymują, nie powiększyli długu państwa, ale i owszem w ostatnim lat dziesiątku pomniejszyli go z 338,549,000 na 315,957,000 funt.

ster., przeto w ogóle o 22,592,000 funt. ster., do czego wszakże nie dolicza się pożyczki 20 milionów, użytej na emancypację niewolników, o którą pożyczkę Torysowie ministrów wszakże jak najmniej ganić mogą. — Lord John Russell, który rozprawy kończył, nie uskarżał się o to, że głosowanie o brak zaufania do teraźniejszego ministerjum wywołano, gdyż do tego zaczęcie posiedzeń bardzo jest stosownem, lecz uważał się tylko na dowody, na których to głosowanie oparto; starał się on przeto wykazać pomyslnie skutki polityki ministrów, tak w kraju jakoteż za granicą. W Irlandyi upatrywał i on wielką przeszkodę dla Sir Roberta Peela, gdyż ten zmuszonym będzie powierzyć tam stér władzy mniejszości, sprzeciwiającej się uczuciom większości ludu. Pod względem oświadczeń Sir Roberta Peela o ustawach zbożowych, przyznał minister, że przy cenie 90 do 100 szyl. żadnego cła więcej pobierać nie będzie można; dodał jednakże, iż mierne stałe cło mogłoby także takie wysokie ceny niepodobnemi lub rzadkiemi uczynić, a gdyby jednak takowe niekiedy zdarzyć się miały, w takim przypadku izba handlowa może być upoważniona do chwilowego dalszego niżenia owego stałego cła. »Zasady wolnego handlu» rzekł minister« co-ras się bardziej rozszerzają, a jeżeli Sir Robert Peel zechce się do nich przyłączyć, będzie musiał pogardzić groźbą owych w rolnictwie szczególnie interesowanych osób (książąt Richmond i Buckingham), które oświadczyć miały, że obalą wszelkie ministerjum, chcące się targnąć na ustawy zbożowe.« Lord John Russell zakończył wezwaniem partyi, przeznaczonéj do posiadania władzy, by takowéj w interesie wolności i dobra ludu użyć chciała.

Izba wyższa. Posiedzenie dnia 30. sierpnia: Głęboka cisza panowała, gdy lord Melbourne powstał i rzekł jak następuje: »Milordowie! Jest obowiązkiem moim oznajmić Waszym Lordowskiemu Mościom, że w skutek głosowania, jakie w drugiej izbie parlamentu w sobotę rano wypadło, a które takież było treści, jak owo przez Wasze Lordowskie Mości zaraz z początku tygodnia powzięte, ja imieniem kolegów moich i mojem prośbą Jéj Kr. Mości o uwolnienie nas od urzędów, jakie dotąd zajmujemy i Królowa Jéj Mości uwolnienie nasze przyjęć raczyła; urzędy te przeto tak długo tylko jeszcze zatrzymamy, dopokąd następcy nasi mianowani nie będą.« Izba potem, na wniosek ministrów, odroczyła się do następnego poniedziałku, dnia 6go września.

Izba niższa. Posiedzenie dnia 30. sierpnia. Izba wieczoru tego była bardzo na-

pełnioną, ponieważ i tu, jak w izbie wyższej, spodziewano się oświadczenia ministrów, o powziętem przez nich postanowieniu. Po następném podaniu kilku petycyj przeciw wyborom, oznajmił najprzód p. Wallace, że chce wnieść o wyznaczenie komisji dla rozpoznania administracyi poczt i o zniesienie urzędu jeneralnego pocztmistrza, którego urzędowaniem bardzo sndaćie komisya zajmować się może. »Wniosek ten» rzekł« podam na początku następných posiedzeń, jeżeli wtedy będzie jeszcze urząd jeneralnego pocztmistrza.« (Śmiech ze strony opozycyi.) Następnie lord Hill podał imieniem Królowej odpowiedź Jéj Kr. Mości na adres izby niższej; opiewała ona tak zupełnie, jak owa w piątek izbie wyższej podana, tylko że kończyła się temi wyrazami: »Jéj Kr. Mość zajmie się niezwłocznie składem nowej administracyi.« Tu lord John Russell śród najgłębszego milczenia zabrał głos i takie samo, jak lord Melbourne w izbie wyższej, uczynił oświadczenie, do którego dodał jeszcze krótkie usprawiedliwienie ministerjum, zapewniając, że tylko przekonanie, iż się winno ludowi takie reformy handlu, mogło spowodować ministrów do ich polecenia i toczenia o nie walkę aż do obecnej chwili. Lord Stanley odpowiedział na mowę pożegawczą lorda John Russell i tak jemu jakoteż kolegom jego co do rzetelności zamiarów oddawał wszelką sprawiedliwość. Izba niższa odroczyła się także do następnego poniedziałku. —

Londyn dnia 31go sierpnia. W sobotę po południu zebrał się ministrowie na radę gabinetową, na której uchwalono, w jaki sposób podany ma być Jéj Kr. Mości poprawiony adres izby niższej i poczyniono inne jeszcze urzędzenia, które wczorajszém głosowaniem potrzebnymi się stały. Lord Melbourne po tém zgromadzeniu gabinetu udał się do Królowej Jéj Mości do Windzoru, dla podania swojej i swych kolegów dymisyi, a wieczorem margrabia Lansdowne dawał ministrom ucztę pożegawczą, na której tylko lorda Melbourne nie było, gdyż ten aż wczoraj do południa w zamku windzorskim bawił. Sir Rob. Peel, będąc właśnie w odwiedzinach u hrabiego de Grey w *St. James Square*, otrzymał umyślnym z Windzoru wezwanie, by nazajutrz do Królowej się udał. Odbywszy więc wczoraj, w pomieszkaniu swoim w *Whitehall Gardens*, naradę z kilku znaczniejszymi członkami partyi konserwacyjnej, między którymi byli: hrabia Haddington, lord Elliot, Sir Thomas Fremantle i p. Henry Goulburn, odwiedził jeszcze księcia Wellingtona w *Ap-*

sicy House, naradzał się z nim z półgodziny zład pojechał pocztą do Windzoru, gdzie stanął przed samą czwartą, we dwie godziny po odjeździe lorda Melbourne. Królowa Jęj Mość dała rozkaz, by powóz Sir Rob. Peela przez wielki wjazd głównej bramy wpuszczono, a gdy Sir Robert wysiadł, poprowadzono go zaraz na posłuchanie do Jęj Kr. Mości. Królowa Jęjmość znakomitego polityka tego bardzo życzliwie przyjąła, i jak pisma torysowskie powiadają, ze wszelch miar w taki sposób, że ten może śmiało i z zaufaniem objąć poruczony mu ważny urząd. Jakoż można go już uważać za pierwszego ministra, któremu Królowa poleciła skład nowego gabinetu i zaopatrzyła, jak słyhać, nieograniczonemi pełnomocnictwami do wykonania tego polecenia. Sir Rob. Peel naradziwszy się z godzinę z Jęj Kr. Mością, wrócił do Londynu, i miał tu powtórna schadzka z najznakomitszymi osobami, które były członkami dawniejszego konserwacyjnego ministerjum, mianowicie z księciem Wellingtonem, hrabią Aberdeen, lordem Stanley, Sir Jamesem Grahamem, p. Goulburn, hrabią Wharcliffe, lordem F. Egertonem, lordem Elliotem i Sir T. Fremantle. Treść rozmowy między Królową Jęjmością a Sir Rob. Peelem nie jest wiadoma; nie wiadomo dotąd także nic pewnego o składzie jego gabinetu; sądzą jednak, że spis ministrów w ciągu dnia dzisiejszego ułożonym i jak najprędzej Królowej do potwierdzenia przesłanym będzie. Również księżna Sutherland jeszcze w piątek podała się do dymisji, jako najwyższa mistrzyni garderoby, i Królowa dymisję jęj przyjąła. Zapewne także inne damy dworu pójdą za tym przykładem, a zatem i spór o żeński dwór Królowej tym sposobem załatwionym będzie. Królowa Jęj Mość uległa tą razą co do tego punktu i pisma torysowskie donoszą, że Sir Rob. Peel wraz z księciem Wellingtonem, najdalej do pojuzra za nowemi osobami dwór królewski osadzi.

Dziennik *Globe* twierdzi, że Sir Robertowi Peelowi nie najszcześliwiej dotąd powiodły się jego usiłowania, przywiedzenia ohoćby do pozornej zgody różnych żywiołów, z których jego partyja się składa. Najpierw pominąć musiał księcia Buckingham, który o żadnej zgoda zmianie w ustawach zbożowych wiedzieć nie chce. Księżę bardzo się za to rozgniewał, i z głośnemi groźbami słyszcć się daje. Przrzeczenie Peela, że tak jemu jakoteż księciu Beauford, który również obrażonym się czuje, wyjedna pierwszy opróżniony order podwiązki, uspokoić go nie mogło. A więc Sir Robert Peel poróżnił się już z dwoma naczelnikami swęj partyi.

Francyja.

Paryż d. 30. sierpnia. Król z familiją swojā wrócił dnia wczorajszego do St. Cloud. Księżę Nemours udał się wczoraj wieczorem do obozu pod Compięgne, którym ma naczelnie dowodzić.

Uchwały rad jeneralnych, na które innemi laty dziedniiki malo zwracaly uwagi, zyskują tą razą pewną ważność z powodu okoliczności. Pisma ministerjalne starają się podawać jak najprędzej do wiedzy publicznej rozprawy rad jeneralnych o projekcie zapisywania ludności, ponieważ takowe prawie wszystkie dotąd w duchu rządu wypadły. Pytanie, jakie ministerjum radom jeneralnym przedłożyło, brzmi jak następuje: »Ażali zapisywanie ludności, jak takowe w tęg chwili się uskutecznia, po rozpoznaniu ustaw i instrukcyj w tym przedmiocie, jest gdzie nieprawne?« — Znaczna większość, jaką rząd w radach jeneralnych uzyskał, jest dla niego tęg większym tryumfem, ilozę opozycja oświadczała dawniej to stałe przekonanie, że zdania bardzo podzielone będą. Wprawdzie potrzeba będzie zaczekać, czy ten okazujący się dla ministerjum pomysły skutek, i w innych radach jeneralnych wypadnie; tym czasem początek już tak jest porządzonym, że zaledwo innego skutku dalszych rozpraw obawiać się należy. Jak przyjemne muszą być dla ministerjum te uchwały rad jeneralnych, łatwo z tego już sądzić można, jeżeli zważamy, w jakim takowe byłoby położeniu, gdyby rady jeneralne w przeciwnym duchu były się oświadczyły.

Na zgromadzeniu deputowanych prawej i lewej strony uchwalono, aby na najbliższym posiedzeniu izby wytoczyć sprawę kolegi swego pana Ledru Rolin, któremu jak wiadomo, za jego mowę mianą przy wyborach, proces wydano. PP. Berryer i Odilon-Barrot bronio go będą przed sądem.

Dzienniki *Messenger* i *Moniteur Parisien* utrzymują mieć wiadomość, że rząd papieżki w państwach swoich gazetę *de France* zakazał.

Constitutionnel pisze, że misnowany niedawno parem p. Mathise de la Retorde udał się do Carcassone, z kąd jest deputowanym, by tam otwarcie kandydaturze pana Mahul przeszkadzać, którą ministerjum ma urzędownie wspierać.

W *Sentinelles de la Marine* z d. 26go sierpnia czytamy: »Szpital w Mahon już teraz zupełnie opuszczono i Hiszpanom oddano. Pisma publiczne wypadek ten różnym okolicznościom przypisywały, a niektóre z nich tak dalece się posunęły, że twierdzą, iż rząd hiszpański żaluje oddalenia się naszego, z czego wnosićby należa-

to, że Anglię tego żądali. To pewna, że rząd hiszpański bardzo chętnie pobierał roczny dochód 75,000 fr., którą sumę Francja za ów szpital płaciła. Atoli Espartero tak bardzo powiększał swoje żądanie, i z wszelkiego związku z chorymi Francuzami tak chciał dla swego skarbu korzystać, że ministerjum wolało uchyleciem się od kontraktu, tych wszelkich na chciwości opartych przeszkód nioknąć. Mieszkańcy wyspy szczerze żałują naszego oddalenia się, i w istocie oni na tém daleko więcej niż my utracili.

Adjutant marszałka Soult'a odjechał wczoraj do Algieru, z nowemi instrukcjami dla generała Bugeaud. Słychać, że gubernator generalny, który we wrześnie chce nową wyprawę do Maskary przedsięwziąć, zażądał, ażeby mu poślano nieco posiłków w wojsku, a mianowicie kilka nowo-utworzonych batalijonów tyralijerskich z Vincennes. Minister wojny zaś odpowiedział na to żądanie, że w tej chwili wszystko wojsko, na postrach dla burzycieli spokojności, we Francji zatrzymać musi. Jednakże na to miał zezwolić, by kilka w Afryce będących pułków nowem wojskiem zastąpić.

W gazecie naszej donosiliśmy, że Maryja Capelle, wdowa po zmarłym Lafarge, zawiadomiła adwokata rządowego i sąd cywilny, iż jednemu z woźnych podpisać kazala protestacyję przeciw wyrokowi zaocznemu, który na nią wydano. Jakoż protestacyję tę podpisał był wsamój rzeczy jeden z woźnych; ale później tenże zmasał swój podpis, a teraz trudno znaleźć drugiego, któryby do takiego aktu pozwolił swego nazwiska. — Wiadomości z Tulle donoszą, że pani Lafarge przez ustawiczne swe wybiegi i uporczywą niechęć poddania się pod sąd kontradyktoryczny, utraciła prawie wszystkich swoich przyjaciół, i zdaje się, że opinia publiczna całkiem się od niej odwróciła.

Holandya.

Z Hagi pod d. 29. sierpnia donoszą: Dnia 26. sierpnia odbyło się z uroczystością w Flisyndze odsłonięcie posągu Ruytera, sławnego holenderskiego bohatera morskiego, który się tamże urodził. Król, równie jak i książę Oranii, tudzież królewicze Alexander i Henryk, byli na tej uroczystości. Wezwano także dwóch potomków Ruytera, którzy jako honorowi goście byli obecni. Przez dni kilka trwały festyny, które przy tej sposobności wyprawiano.

Szwajcaryja.

Piszą z Arau pod d. 26. sierpnia: Wczoraj przybyła tu sztafeta wiadomość, że zgromadze-

nie Związku Szwajcarskiego w Bernie — z powodu sprawy klasztorów w Argowii — aż do pierwszego października b. r. odroczyło się. Rzeczą jest niezawodną, że także w kantonie Lucerny obudziły się mocno sympatyje dla Argowii, i że takowe mianowicie ku granicy Zofingen głośno słyszeć się dają.

Niemcy.

Podług wiadomości z Johannisberga, książę Metternich w towarzystwie swojej małżonki odbył dnia 28. sierpnia na Renie do Kolonii wycieczkę. W powrocie zamyslił książę Królowi Hanowerskiemu w kąpielach w Ems złożyć swoje uszanowanie, a dnia 31. znowu do Johannisberga powrócić.

NOWINY LWOWSKIE.

O złotym medalu, jaki nasz ziomek, malarz Jan Moraczyński, dostał od Ojca Świętego za ofiarowanie mu obrazu *St. Romualda*, donieśliśmy już w N. 99 »Gazety« naszej; teraz mając udzielony sobie list tegoż utalentowanego malarza, pisany do swych krewnych we Lwowie o posłuchaniu, jakie z tego powodu miał u Jego Świątobliwości, umieszczamy tu wyjątek z tegoż listu dla uzupełnienia powyższych doniesień. »Dnia 31. lipca o godzinie 11tej zrana (pisze p. Moraczyński) przypadła chwila mojego posłuchania u Papięza. W czasie letnim już nie w Watykanie ale na *Monte Cavallo* ma Papięz swoją stolicę. W bramie zastałem pełno Szwajcarów w ubiorze 13go wieku, na dziedzińcu mnóstwo czerwonych karét kardynałskich, arcybiskupich, biskupich i t. p. Piękne szerokie i wspaniałe wschody prowadzą na pierwsze piętro i przechodzi się przez kilka sal, a w każdej pełno Szwajcarów z halabardami, dalej gwardyje honorowe i mnóstwo służalców i dworzan, ubranych w garnitury z adamaszku amarantowego w kwiaty; co raz dalej to znaczniejsze figury, aż nakoniec po długich ceremoniach i meldowaniach, bez rękawiczek (bo tych mieć nie wolno), przeszedłem do sali tronowej. Tam jenerałowie adjutanci i inne znaczniejsze osoby, szepczą po cichu, na palcach chodzą, lub milcząco siedzą na mahoniowych ławach. Gdy i ja usiadłem w tej sali tronowej, gdzie dużemi czarnemi literami napisano *Gregorius XVI. Pontifex Maximus*, wchodzi mistrz obrzędów i mówi: »Gotuj się WPan. Papięz wkrótce tu przybędzie.« Wtém słyszę dźwięk, nadchodzą osoby w togach fioletowych i pokazują jestami, hymn szedł do drugiego pokoju. Niebawem otwierają

się drzwi i widzę Papięza w białej szacie, stojącego przy stole. Skinął ręką na znak powitania, ja przyklęknąłem, poczem podniósłszy się na powtórny znak Papięza, przystąpiłem blisko o dwa kroki, a to dla tego, abym go dobrze widział, słyszał i rozumiał. Papięz nie mówi innym językiem tylko po włosku i po łacinie, więc po włosku do niego przemówiłem: że przychodzę prosić o pozwolenie ucałowania nóg Jego i o błogosławieństwo, przytęm składam u stóp Jego Świątobliwości pracy mojej obraz *St. Romualda* i poczytam się za najszczęśliwszego, gdy ten łaskawie przyjętym będzie. Ojciec Święty nic o tém nie wiedząc był mocno zdziwiony, zapytał, gdzie jest ten obraz, a gdy rzekłem, że w antykamerze, zadzwonił i wniesiono obraz. Papięz wziął go zaraz i obaj dzwigając postawiliśmy go na kanapie. Światło w tym pokoju było tak piękne, że sam za ledwo swój obraz poznałem. Czcigodny starzec niezmiernie był uradowany ujrzawszy wizerunek *St. Romualda*, patrona Kamedułów, w którymto zakonie przez lat dwadzieścia przebył. Zaczął tedy wypytwać mnie kto jestem, z kąd, gdzie się uczyłem malować i jak długo we Włoszech bawię. Na co wszystko gdy odpowiedziałem, bardzo mnie pochwaliwszy rzekł: *Bravo Polaco, e si vede voi siete maestro di pittura*. Odpowiedziałem na to, że w tej łaskawej pochwalie Jego Świątobliwości widzę więcej dobroci i pobłażania Jego, niżli talentu z méj strony. Uprzejmie przyjął te moje wyrazy, a uderzywszy łaskawie po ramieniu, rzekł: *Bravo! molto bene, molta espressione, bellissima testa!* i t. d. W końcu zadzwonił, a gdy wszedł Goeturino, Jego powiernik, rzecze mu: *Guarda come bello quadro*. (Patrz co za piękny obraz.) Powiernik wszystko pochwalił, nawet ramy złote i herb papięzki, który umyślnie zrobić kazałem. Tu Papięz rzekł mu po cichu (co ja dobrze zasłyszałem), aby przyniósł duży medal złoty; na rozkaz ten wyszedł i takowy niby ukradkiem przyniósłszy, ukląkł i tajemnie Papięzowi podał. Gdy się z wielkimi ceremonijami oddalił, Papięz wyjąwszy z pudełeczka medal przystąpił do mnie i rzecze: »Przyjm ode-mnie na pamiątkę ten medal z moim portretem, a z drugiej strony *Portu di S. Maria Maggiore*.« Ukłoniwszy się nisko oświadczyłem, że to jest największym darem dla mnie i że ta pamiątką na wieczne czasy

w mojej familii pozostanie. Po kilku jeszcze grzecznościach przemówił Ojciec Święty: »Zegnam cię i błogosławię! Ukląknę więc raz jeszcze przed czcigodnym starcem, ojcem całego świata chrześcijańskiego, i otrzymawszy błogosławieństwo oddaliłem się. Posłuchanie to trwało minut 19 i stanowić będzie epokę w mojem życiu. Wielkie figury kardynalskie, excelencyje, *Magior domo*, generałowie honorowej gwardyi, uczyli się mego nazwiska, aby je dobrze wymawiać. Stałem się celem powszechnych pochwał, luboć niektórzy, mianowicie koledzy, przy pochwałach i zazdrości nie ukrywali. I zaiste mieli czego zazdrościć, tak dużego bowiem medalu od dawnych czasów nikt tu nie dostał, boć to medal pierwszej klasy; i drugieję klasy jest złoty ale mały, a trzecięję srebrny duży. Mnie Bóg pobłogosławił w tak krótkim czasie bawienia tutaj, bo wiele już dokonałem. Śród tak wielkich upałów obejrzałem Rzym cały i wszystkie muzea i galerie, zebrałem ważne notaty, zrobiłem ze 30 sztuk malowideł i jeden większy obraz historyczny; w końcu otrzymałem duży medal złoty pierwszej klasy, bez instancy i protekcyi, nie ubocznemi dróżkami, lecz idąc szerokiemi wielkimi wschodami, niosąc ze sobą moje zasługę, niejaki talent i chęć niezłomną do dalszego kształcenia się w méj sztuce.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 6. września 1841.

Z przypędzonych 145 wołów w 6 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na kosszer, a mianowicie: 1) Dawid Banner z Jawczy-na, 14 sztuk, ważących mięsa 12½ a łoju 1¼ kamienia, po 77 zr. 30 kr.; 2) Leib Bergmann z Brzeżan, 30 sztuk, ważących mięsa 15 a łoju 2 kamienie, po 110 zr.; 3) Sacher Dimandstein z Brzozdowiec, 6 sztuk, ważących mięsa 14½ a łoju 1¾ kamienia, po 100 zr.; 4) Mojżesz Bauer z Rozdołu, 23 sztuk, ważących mięsa 14 a łoju 1¾ kamienia, po 97 zr. 30 kr.; 5) Fischel Dimand z Rozdołu, 30 sztuk, ważących mięsa 12¾ a łoju 1¼ kamienia, po 87 zr. 30 kr.; 6) Getzel Rubin z Narajowa, 42 sztuk, ważących mięsa 16½ a łoju 2¼ kamienia, po 117 zr. 30 kr. w. w.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 37. Rozmaitości.)

W przedmiocie wód iwonickich.

(N a d e s z a n e.)

Z przyjemnością czytaliśmy u źródeł iwonickich artykuł »Nowin Lwowskich« z dnia 27. lipca, donoszący o tutejszych kąpielach. — Skoro szanowna Redakcja wiadomość takową między nowiny lwowskie umieszcza; jestto jakoby dowodem, że publiczność stolicy naszej zajmuje się zakładem iwonickim, jako przedmiotem dla całego kraju ważnym. — Atoli nie same zabawy od miesięca letniej kuracyi nierozłączne, obchodzą zapewne publiczność, ważniejszą nierównie, i wyłącznie ciekawą jest sama natura wody i skutki onej; o tej zaś referent mało wzmiankował i dla tego powodowani jesteśmy szanowną Redakcyję powtórnie zajmować tém przedmiotem.

Autor zaczyna od tego, że »obwód sanocki obfituje w źródła mineralne«, lecz że żadne z nich nie są tak licznie odwiedzane, jak iwonickie; — przyjęte jest, że te tylko źródła mineralne uchodzą za lekarskie, które przez analizy drukiem do powszechniej wiadomości podane zostały.

Nieubliżając więc zaletom źródeł mineralnych, bądź w obwodzie sanockim, bądź w innych częściach Galicyi znajdować się mogących; czujemy się w obowiązku przedstawić czytelnikom »Gazety Lwowskiej«, że gdyby źródła iwonickie, przed wieki znane i w pisarzach polskich zachwalane, nie były się okazały przez ścisły rozbiór uczonego Teodora Torosiewicza być wodami dotąd ani w Galicyi, ani nawet w Monarchji austryjskiej posiadaniem; nie zaprowadziliby zakładu, który aczkolwiek o wiele jeszcze niedostateczny, jednakże siły przedsiębiorcy i tak przechodzić zdaje się; bo jeżeli kąpiele w Wieliczce lub Truskawcu świeżo zaprowadzone do wysokiego już doszły stopnia, uważać należy, że pierwsze przez akcye, — drugie w dobrach rządowych istnieją.

Mogą w obwodzie sanockim znajdować się równie dobre albo i lepsze wody od iwonickich, ale do dziś dnia, rozbiór ich ogłoszonym nie był. Dotąd jest tylko jedno źródło Adelaidy w Królestwie Bawaryi medykom wiadome, któreby było tej samej natury, co źródła iwonickie Nr. 1. i 2., z tą różnicą, że krynica adelaidzka tak jest szczupła, iż tam zakładu kąpeli dotąd nie było.

Jeżeli więc autor artykułu o Iwoniczu w przyjaźnym natchnieniu chwali zakład ze strony zabaw, i starań właściciela o wygodę dla publiczności, to z drugiej strony, porównyując wodę Iwonicką z wodami dotąd medycznie wcale nieznanymi, ubliża jej: jakoż do źródeł iwonickich przybywają pacjenci, za ordynacyjami medyków: wiedeńskich, warszawskich, krakowskich, lwowskich i wielu innych krajowych galicyjskich, a blisko 200 doświadczeń w klinikach Uniwersytetu krakowskiego, bez użycia kąpeli jedynie tylko pićciem i obkładaniem wody iwonickiej uzyskanych, dowodzą, że ta woda jest najskuteczniejszym lekarstwem (*specificum*) we wszystkich skrofulicznych przypadkach jakiego bądź rodzaju; — samo z siebie zaś wynika, iż kiedy woda iwonicka w dalekich stronach bez kąpeli używana, leczące wywiera skutki, tém więcęj uzdrawiającą jest przy źródle pita, i w kąpeli na miejscu brana.

W latach 1837, 1838, 1839 i 1840 znaczna liczba pacjentów na miejscu przy źródłach kuracyje odbywających, doznała bardzo pomysłnych skutków, o których pp. doktorowie, Piwocki, fizyk obwodowy sanocki i Suhanek od c. k. protomedykatu krajowego tu zesłany, w drodze urzędowej zdali rapporta, mające być drukiem ogłoszone.

W obecnym zaś roku lubo posucha na ilość wody, uszczuplający wpływ wywiera, jednak z licznych tego-rocznych gości mieszkania zakładu przepełniających, mało kto źródło opuszcza niezadowolony; — kuracyja skroful tak jak i w przeszłych latach odznacza się. — W chorobach skóry, zatkaniach wątroby i śledziony, w słabościach płciowych te wody widocznie skutkują. — Osoby, które przyjechały, nie mogły chodzić, widzieliśmy już przechodzące się; — prócz tego kilku pacjentów pozbyło się kamieni wewnętrznych. — W miesiącu lipcu założono kąpiele parowe, z téjże samą wodą alkaliniejszą, których już wiele osób używa.

Nie będąc lekarzem, nie nam przystoi opisywać poszczególne wypadki, lecz wątpić nie można, że panowie medycy, którzy swoim pacjentom te wody ordynowali o doświadczonych skutkach powszechność zawiadomić nie omieszkają; równie jak pożądanym jest, żeby pp. doktorowie ostrzegać chcieli, że wody tutejsze bez należytej ostrożności używane, nietylko pomysłnej kuracyi nie obiecują, ale nawet bardzo niebezpiecznemi stać się mogą.

Iwonicz dnia 20go sierpnia 1841.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

w e

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

*(Cena w monecie konwencyjnej.)*Nakładem **S. H. Merzbacha** w Warszawie
w y s z ł o:**PRAKTYCZNE****GORZELNICTWO,**

obejmujące najnowsze i najlepsze sposoby wyrabiania drożdzy, zacierania kartosli i zboża, prowadzenia fermentacyi i dystylowania za pomocą pary, z opisaniem potrzebnych aparatów i machin; tudzież zakładanie i urządzenie gorzelnii podług najnowszych zasad,

przez **J. L. Gumbinera,**

członka wielu towarzystw rolniczych i naukowych, przełożył z niemieckiego

P. L. Lesniewski,

były profesor nauk przyrodzonych,

z 6. tablicami i rycin.

W powyższym dziele zawarł autor długoletnią praktyką nabyte doświadczenia, tak w własnych gorzelniach, jakoteż zakładanych i urządzonych w Państwie Pruskiem i innych krajach. Wechodzi w najdrobniejsze szczegóły gorzelnych zasad i manipulacyi, podaje wszędzie przepisy jasne, pewne i w najgłówniejszych częściach, mianowicie co do zacierania, roboty drożdży, fermentacyi i t. d. dotąd nieznaną, a która zapewniają daleko wyższe od znanych dotąd korzyści.

Cena **Żł. pol. 2R.**

Wziemianinie w Tygodniku rolniczo-technologicznym Nr. 26. z dnia 27. czerwca r. b. czytamy: »W Nrze 15. naszego Tygodnika już zamieszczona została nader chwalebna recenzja tegoż dzieła. Tutaj dodac jeszcze wypada, że tak co do jasności przekładu, jakoteż piękne wyda-

nia, dzieło to nie do życzenia nie zostawia, i słusznie jako jedno z najużyteczniejszych w tym rodzaju, poleconóm być może; a tém bardziej, iż autor onegoż, nie tylko w całych Niemczech, lecz w Szwecyi (gdzie gorzelnictwo do wysokiego doszło stopnia) i w Danii, za pierwszego praktycznego gorzelnego jest uważany.

**Kapellmeister Krebs,
Lieder mit Pianoforte,**

sind die schönsten neuester Zeit; sie üben durch reizende Melodie und Gediegenheit einen so überaus eigenthümlichen Eindruck auf Sänger und Hörer, daß sie überall schnell die Lieblinge des Publikums geworden sind und es bleiben werden. So eben sind wieder neu angekommen und meist zu 8 Gr. = 30 kr. E. M. für verschiedene Stimmen zu haben. **Suesse Bell; Liebchen Alles; Sehnsucht am Strande; Liebliche Maid; Mein Herz im Hochland; Mein Lieb; Mary; Sträu-chen; Spinradchen; Warum; Standchen v. Seidel; Mary schlummert; Seemanns Liebchen.**

Die Kritik hat obige Lieder einstimmig gerühmt. Die Werte selbst müssen nun den Meister loben.

Stillings Schriften

Auf die wahrhaft schöne und zweckmäßige neue Auflage von

JOHANN HEINRICH JUNG'S

genannt:

Stilling sämtliche Werke,

wovon der 1. Band à 1 fl. 30 kr. E. M. oder 1 Rthlr. bereits eingetroffen, nehmen Bestellungen an:
Die Buchhandlungen von **Johann Milikowski**
in Lemberg, Stanislawów und Tarnow.